VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 288)**
- **Komisji Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych (nr 41)**

z dnia 8 października 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 288)

Komisji Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych (nr 41)

8 października 2014 r.

Komisje: do Spraw Unii Europejskiej oraz Nadzwyczajna do spraw energetyki i surowców energetycznych, obradujące pod przewodnictwem poseł **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji do Spraw Unii Europejskiej, zrealizowały następujący porządek dzienny:

– informacja na temat komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Ramy polityczne na okres 2020–2030 dotyczące klimatu i energii (COM(2014) 15 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu;

– informacja na temat komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Ceny i koszty energii w Europie (COM(2014) 21 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marcin Korolec** sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami oraz **Andrzej Dycha** podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agata Jackiewicz**, **Anna Ornat** i **Tomasz Woźnicki** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych i Biurze Spraw Międzynarodowych; **Ziemowit Cieślik** i **Jacek Krzak** – specjaliści z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych. Bardzo proszę o zajmowanie miejsc i zachowanie ciszy. Witam państwa posłów. Witam panów ministrów Marcina Korolca z Ministerstwa Środowiska oraz Andrzeja Dychę z Ministerstwa Gospodarki.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę, zatem stwierdzam, że porządek obrad został przyjęty.

Przechodzimy do rozpatrzenia pkt 1, obejmującego informację na temat komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Ramy polityczne na okres 2020–2030 dotyczące klimatu i energii (COM(2014) 15 wersja ostateczna). Bardzo proszę pana ministra Marcina Korolca o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. W 2007 r. zostały określone trzy cele w pakiecie klimatyczno-energetycznym: redukcja o 20% emisji gazów cieplarnianych w stosunku do 1990 r.; zwiększenie udziału odnawialnych źródeł energii w konsumpcji finalnej do poziomu 20% do roku 2020; udział biopaliw w ogólnej konsumpcji paliw transportowych na poziomie 10% ; zwiększenie o 20% efektywności energetycznej w stosunku

do prognoz na rok 2020. W ramach pakietu klimatyczno-energetycznego obowiązują cztery regulacje: nowelizacja dyrektywy 2003/87/WE, czyli dyrektywa ETS; decyzja dotycząca podziału wysiłków w ramach non-ETS; dyrektywa dotycząca podziemnego składowania dwutlenku węgla i dyrektywa w sprawie promocji odnawialnych źródeł energii. To jest obowiązujący pakiet klimatyczny do 2020 r.

Co proponuje Komisja w swoim komunikacie, który został przedstawiony w styczniu br.? Komisja proponuje, żeby cel redukcyjny emisji CO_2 na rok 2030 wynosił 40%. 43% miałoby być dokonywane w ramach dyrektywy ETS, a 30% w obszarze tzw. non-ETS. Nie wiadomo, w jaki sposób na terenie państw członkowskich miałyby obowiązywać cele w zakresie odnawialnych źródeł energii. W roku 2030 r. udział odnawialnych źródeł energii miałby wynosić 27%. Ostatnio Komisja opublikowała komunikat dotyczący efektywności energetycznej, w którym wzywa państwa członkowskie do uchwalenia celu równie enigmatycznego co do charakteru zobowiązań – 30% na 2030 r. Nie wiadomo, czy miałoby to być zobowiązanie podjęte na poziomie Unii Europejskiej, a nieobowiązujące na poziomie państw członkowskich.

Niezależnie od tego 22 stycznia br. Komisja przedstawiła projekt regulacji dotyczącej reformy systemu handlu emisjami, który przewiduje instytucjonalną, administracyjną interwencję w rynek i utworzenie tzw. rezerwy stabilizacyjnej rynku. Jest to nowe podejście do zdejmowania części uprawnień z rynku.

Jak miałby wyglądać ETS w propozycji Komisji Europejskiej w latach 2020–2030? Obecnie, pomiędzy 2013 r. a 2020 r. liczba uprawnień na rynku rokrocznie jest mniejsza o 1,74%. Pomiędzy rokiem 2020 a 2030 ta krzywa miałaby schodzić ostrzej i rokrocznie miałby to być spadek o 2,2%. Koperta liczby uprawnień miałaby być mniejsza.

Jeśli chodzi o gotowość nowych państw członkowskich, żeby przychylnie patrzeć na propozycje Komisji, to problemem jest brak propozycji rozwiązań przewidywanych w obecnej regulacji. Mam na myśli art. 10c dyrektywy, który uprawnia państwa członkowskie do przydzielania darmowych uprawnień dla sektora energetycznego. Tego typu rozwiązań Komisja w swojej propozycji nie przewiduje. Nie przewiduje również elastyczności pomiędzy systemem ETS i non-ETS, a elastyczność byłaby o tyle zasadna, że państwa członkowskie mogłyby samodzielnie wybrać, jak taniej na poziomie danego państwa realizować wspólne cele, np. w roku 2027.

Komisja została zobowiązana przez Radę Europejską, żeby przedstawić analizę wpływu tych rozwiązań na poszczególne państwa członkowskie. Takiej analizy nie ma do dzisiaj i nie należy się spodziewać, że pojawi się przed posiedzeniem Rady.

Enigmatyczne są wezwania zawarte w komunikacie i następujących po nim oświadczeniach Komisji, w jaki sposób pakiet miałby funkcjonować. Precyzyjne są propozycje dotyczące systemu ETS i dosyć precyzyjne propozycje dotyczące non-ETS, natomiast nie wiadomo, jak obowiązujący na poziomie Unii Europejskiej cel odnawialnych źródeł energii miałby obowiązywać lub nie poszczególne państwa członkowskie. Nie wiadomo, czy gdyby UE nie udało się wypełnić tego zobowiązania w roku 2032 r., Komisja nie mogłaby wystąpić ze skargą wobec poszczególnych państw o niewypełnienie zobowiązań. To samo dotyczy celu efektywności energetycznej. Jest on sformułowany na tyle enigmatycznie, że nie sposób odpowiedzieć na to pytanie.

Konkluzje konferencji klimatycznej w Warszawie wzywają państwa członkowskie Konwencji klimatycznej, żeby od 2014 r. zaczęły przygotowywać się do Paryża. Państwa, które będą gotowe, mogą przedstawić swoje kontrybucje do nowej umowy klimatycznej najwcześniej w marcu przyszłego roku. Z deklaracji, które są przedstawiane, wynika, że będą to Stany Zjednoczone i Unia Europejska. Żadne inne państwo nie deklaruje, że chciałoby w tym czasie przedstawić projekt kontrybucji. Część propozycji zostanie przedstawiona prawdopodobnie tuż przed konferencją w Paryżu, większość w trakcie jej trwania, a być może niektóre po konferencji.

W tym kontekście projekt tak daleko idących regulacji wewnętrznych, jakie Komisja proponuje w komunikacie, jest najbardziej ambitnym rozwiązaniem przedstawianym przez jakiegokolwiek uczestnika tego procesu. Na tym etapie negocjacji umowy globalnej nie jest to konieczne w tym sensie, że obecnie funkcjonujące przepisy zostały uchwalone w 2009 r., stanowiąc wkład UE do drugiego okresu rozliczeniowego Protokołu z Kioto,

który rozpoczynał się w 2013 r., a więc na 5 lat przed okresem zobowiązań. Obecnie mamy 7 lat do roku 2020. Tak daleko idące szczegółowe rozwiązania nie są ani z powodów negocjacyjnych, ani z punktu widzenia pewności procesu konieczne. Na tym zakończę tytułem wstępu. Spróbuję odpowiedzieć na pytania.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pan poseł Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Wysokie Komisje, panie ministrze, istnieje konieczność zadania podstawowego pytania – komu w Europie zależy na tym, aby przedstawiać tego rodzaju propozycje odnośnie do polityki gospodarowania dwutlenkiem węgla do 2030 r.? Kto za tym stoi?

Zadaję to pytanie, gdyż polityka klimatyczna UE nie ma nic wspólnego w Konwencją klimatyczną w kontekście wpływu człowieka na zmiany klimatyczne. Udział UE w stosunku do emisji CO_2 w skali świata jest minimalny i nie może mieć wpływu na zmiany klimatyczne.

Pani premier w swoim exposé słusznie podkreśla, że będzie twardo stała na stanowisku, aby nie doprowadzić do dalszej redukcji emisji gazów cieplarnianych. Powtarza to również z Brukseli. Panie ministrze, czy nie uważa pan, że dobrze byłoby rozliczyć okres 2013–2020 z punktu widzenia decyzji, które zostały podjęte, i dokonać audytu? Skoro polityka klimatyczna do 2030 r. nie będzie miała istotnego wpływu na klimat, to przypuszczam, że rozwiązania przyjęte wewnątrz UE na okres wcześniejszy również nie mają znaczenia. Pakiet klimatyczno-energetyczny do 2020 r. również nie będzie przeciwdziałał wpływowi człowieka na zmiany klimatu, a będzie pociągał ogromne reperkusje gospodarcze.

Obecnie nikt z rządzących nie powie, że pakiet klimatyczno-energetyczny to ogromny sukces Polski, jak powiedział pan premier w 2008 r. Jest to niezwykle niebezpieczny instrument.

Czy nie uważa pan, że błędem było, iż UE nie domagała się kategorycznie rozliczenia Protokołu z Kioto do 2012 r.? Pakiet klimatyczno-energetyczny nie ma nic wspólnego z Konwencją klimatyczną i z polityką klimatyczną, o ile taka może istnieć. Pakiet dotyczy wyłącznie technologii i spraw związanych z redukcją emisji, natomiast nie odnosi się do fundamentalnej kwestii z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju i szczytu Ziemi w Rio de Janeiro, mianowicie gospodarowania dwutlenkiem węgla dla ochrony bioróżnorodności, regeneracji gleb, poprawy jakości wód na świecie. Przypomnę, że 1/3 ludzkości cierpi na brak wody. Te trzy elementy są związane z pochłanianiem dwutlenku węgla, z degradacją gleb oraz degradacją lasów.

Czy nie uważa pan, że błędem był brak podsumowania Protokołu z Kioto do 2012 r.? Protokół wszedł w życie tylko i wyłącznie dlatego, że Komisja Europejska, która była przeciwna ratyfikowaniu Protokołu, ze względów politycznych przyjęła takie stanowisko i ratyfikowała go z Rosją. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Rzymełka.

Poseł Jan Rzymełka (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Panie ministrze, miałem okazję być i w Rio de Janeiro, i w Kioto. Jako paleontolog mogę powiedzieć, że stężenia dwutlenku węgla są skorelowane ze średnią temperaturą planety. Temperatura powoduje zmianę stężenia. Jako państwo członkowskie UE musimy wypełniać wszystkie zobowiązania.

Moje pytanie dotyczy wewnętrznych mechanizmów w UE w zakresie obliczania efektywności polityki klimatycznej. Jeśli Unia wydaje miliardy na ochronę klimatu, to musimy mieć mierniki, czy wydawanie ogromnych środków ma wpływ na ochronę środowiska. Czy dotychczasowe nakłady na politykę klimatyczna przyniosły jakikolwiek

efekt? Czy UE dysponuje miernikami badania tego efektu? Czy w ogóle nie rozmawia się na ten temat? Jesteśmy w dziwnym świecie, który pędzi w nieznanym kierunku.

Miałem okazję uczestniczyć w konferencji, podczas której wymyślono wskaźniki 3 razy 20%. Był to instrument stricte polityczny, niezwiązany z naukami przyrodniczymi, z klimatem. Obawiam się, że Unia nadal zmierza w tę stronę. Jeśli pan często uczestniczy w różnych formach europejskich, proszę żądać przedstawienia sposobów pomiaru efektywności działania UE. Zawsze jest jakiś beneficjent działań. Beneficjentem nie jest przyroda, lecz grupy interesów, o których w ogóle nie mówimy. Uzależniamy Unię od dostaw z jednej strony ekologicznego paliwa, ale to nic nie daje ani środowisku, ani mieszkańcom UE. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Dorn.

Poseł Ludwik Dorn (niez.):

Dziękuję. Panie ministrze, przyłączam się do głosów, które postulują formułowanie przez Polskę żądania ewaluacji dotychczasowej polityki klimatyczno-energetycznej. W jaki sposób zrealizowała ona założone cele? Komunikat Komisji nie odnosi się do tej kwestii, a to może być pewien argument w dyskusji.

Odnoszę wrażenie, że nastąpiło istotne przesunięcie celów polityki klimatycznej, co znajduje odzwierciedlenie także w dokumentach Komisji. Zasadniczym celem polityki klimatyczno-energetycznej staje się rozwój jednej z branż usług i przemysłu, mianowicie rozwój sektora odnawialnych źródeł energii. To jest napisane niemal wprost. Trudno nam przyjąć jako swoją taka unijną politykę.

Mam następujące pytania. Stanowisko rządu wydaje mi się rozsądne i słuszne z punktu widzenia naszych interesów. W zamian za zgodę na nowe cele emisyjne będziemy domagać się rozwiązania naszych partykularnych problemów. Jeśli nasze postulaty nie zostaną zrealizowane, zawsze pozostaje perspektywa braku wyrażenia zgody. Bardzo dobrze.

Z ustnej wypowiedzi pana ministra można się domyślać, że alternatywną jest odsunięcie decyzji w czasie, do momentu kiedy będzie wiadomo, jakie są kontrybucje. Taktyka zyskiwania na czasie, odwlekania potencjalnie niekorzystnej dla nas decyzji ma sens. Pytania są następujące. Po pierwsze, jakie są możliwe koalicje w ramach Unii? Jakie rozwiązanie zapewnia większą siłę koalicji? Czy rozważane jest odwlekanie decyzji, czy skupienie się na dostosowaniach do szczególnej sytuacji Polski oraz innych krajów?

Kolejne pytanie. W którym momencie znajdujemy się w „pułapce na myszy”? Przy okazji pakietu klimatyczno-energetycznego okazało się, że jest to swego rodzaju pułapka. Zgoda na konkluzje Rady Europejskiej doprowadziła do zgody na przyjęcie pakietu klimatyczno-energetycznego zaproponowanego przez Komisję podczas posiedzenia Rady Unii Europejskiej. W kontekście uprawnień do emisji pozostawiono furtkę w postaci dyskrecjonalnego prawa Komisji do zmieniania reguł gry w trakcie jej trwania. Pojawia się pytanie, czy w przypadku zgody na konkluzje Rady Europejskiej, pozornie nas zadowalające, zachowujemy możliwość blokowania decyzji na posiedzeniach Rady Unii Europejskiej. Chodzi o poziom bezpieczeństwa w przypadku wyrażenia zgody. W przeszłości można było inaczej rozumieć konkluzje Rady Europejskiej, a decyzje Komisji i Rady UE szły w bardziej niekorzystnym dla nas kierunku. Czy pan minister dostrzega moment, w którym zaczniemy płynąć rzeką bez powrotu? Jakie są możliwości zabezpieczenia się w procesie decyzyjnym, aby w odpowiednim momencie powiedzieć: „nie”? Pewnej linii nie możemy przekroczyć. Nie możemy znaleźć się tam, gdzie nie chcemy być. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pan przewodniczący Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję. Odbyliśmy już dziś debatę na bardzo podobny temat podczas posiedzenia Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Z dyskusji porannych wynika, że potrzebna nam jest determinacja – albo wytrzymamy, czyli bierzemy pod uwagę, że pakiet nie wejdzie

w życie bądź nie będziemy w nim uczestniczyć, albo szukamy kompromisu, uważając, że proces musi się udać. Jeśli ulegniemy sugestii, że to musi się udać, że musi zakończyć się konkluzjami, to będziemy osłabieni. Konieczne jest wytrzymanie presji. Na razie nie da się już nic wynegocjować. Nie pomoże żadna wizyta w ostatniej chwili. Formułuje się wiele racjonalnych argumentów, a debata toczy się nadal. Proces nie ma racjonalnego charakteru. To jest polityka plus interesy i ideologia.

Czy rząd bierze pod uwagę, że proces może się nie udać? Czy jesteśmy gotowi wziąć za to odpowiedzialność? Czy będziemy w stanie samodzielnie wytrzymać presję?

Musimy wywalczyć, aby nie został rozpoczęty żaden proces legislacyjny na niższych poziomach niż Rada Europejska w tej sprawie bez kierunkowej decyzji Rady Europejskiej. Istnieje obawa, że nasz sprzeciw zostanie ominięty bokiem. Część aktów legislacyjnych może ominąć Radę Europejską, choć będziemy twardo bronić swojego pryncypialnego stanowiska na forum Rady. Nie możemy zawetować procesu legislacyjnego, bo obowiązuje większość kwalifikowana. Taka decyzja w kontekście walki o pozycję instytucjonalną Rady Europejskiej w tak ważnej sferze, jak polityka klimatyczna jest niezmiernie ważna. Zgodnie z traktem, Rada Europejska nadaje impuls i określa kierunki rozwoju integracji europejskiej. To powinno być zagwarantowanej. Bez decyzji kierunkowej Rady Europejskiej nie może być zainicjowany proces legislacyjny.

To jest sprawa kluczowa. Trzeba zatrzymać proces deprecjonowania Rady Europejskiej. Konieczna jest determinacja, utrzymanie traktatowego porządku europejskiego. W którym momencie, zdaniem pana ministra, zaczął się ten proces? Co sprawiło, że sprawy poszły tak daleko? Który moment „przespaliśmy" albo w którym nie mieliśmy siły, żeby coś zablokować? Dlaczego nie udało się tego zablokować wcześniej? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Czerwiński.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO):

Bardzo dziękuję. Słuchając niektórych wypowiedzi, odnoszę wrażenie, że żyjemy w regionie, gdzie mamy wroga, który chce nam zaszkodzić. Moim zdaniem jest to błędna pozycja wyjściowa. Powinniśmy dążyć do wdrożenia pewnych decyzji dla nas korzystnych.

Zwracam uwagę, że mamy przed sobą dokument ramowy. Nikt nie narzuca nam, co musimy zrobić. Są to ramy, w których powinniśmy działać. Pragnę podkreślić rozsądny głos pana marszałka Dorna. Rząd i wszyscy wpływowi ludzie na szczeblu europejskim powinni zabiegać o wewnętrzną koalicję, abyśmy mogli wywalczyć i zapisać priorytety korzystne dla Polski. Konieczna jest większość polityczna w UE. To my tworzymy Unię. Mamy wpływowych funkcjonariuszy w UE. Nie jest to partner, który chce nas ograć. Jeśli usłyszy argumenty i wyznaczone cele, może pomóc nam je osiągnąć.

Drugi aspekt jest bardziej praktyczny i techniczny. Niektórzy odnoszą się do lat 90. Pan minister odniósł się do 2008 r. Można odwoływać się do przeszłości, ale na tych wcześniejszych etapach każdy chciał dobrze, ale nie miał wystarczającej wiedzy i narzędzi, żeby decyzje wówczas podejmowane były w 100% korzystne dla Polski. Obecnie jesteśmy bogatsi o informacje. Okrzepliśmy w przepisach unijnych. Możemy aktywnie kreować priorytety. Kiedyś chciano nas ograć. Mówiono: „Budujcie tylko wiatraki, bo w przeciwnym wypadku dojdzie do nieodwracalnych zmian klimatycznych". Biznes miał interes w tym, aby podejmować pewne inwestycje, do których były dopłaty ze środków publicznych. Wszędzie miały być wiatraki, solary, a państwo miało dopłacać ze środków budżetowych.

Zmieniła się atmosfera debaty. Obecnie powinniśmy skoncentrować się na dwóch kwestiach. Pierwszy cel to poprawa efektywności energetycznej. To jest w interesie Polski i może przynieść natychmiastowe oszczędności również w kontekście emisji CO_2. Kilka godzin temu zapoznawaliśmy się z prezentacją tych, którzy badali nasz rynek. Przeciętna sprawność wytwarzania energii to ok. 33–35%. Podniesienie wskaźnika do 45% ogranicza emisję o 30%. Na tym można oszczędzić. Konieczne jest również działania na rzecz konkurencyjności na rynku energii i zapewnienie przystępnych cen energii. Zintegrowany rynek wewnętrzny UE może doprowadzić do ustabilizowania cen energii.

W moim odczuciu te dwa techniczne priorytety, czyli zwiększenie efektywności energetycznej oraz zintegrowanie rynku energetycznego w UE, powinny być naszym celem. Może nie jest to efektowne, ale zagwarantuje osiągniecie pożądanych celów.

Powtarzam, że mamy narzucone tylko ramy. W dokumencie stwierdza się, że państwa członkowskie mają zachować znaczną swobodę w kształtowaniu swoich systemów wsparcia energetyki. Nikt nam niczego nie narzuca. Oczekuję od rządu przedstawienia nam planu działania, który z korzyścią dla naszego kraju, bez obciążania odbiorców energii, umożliwiłby nam osiągniecie uzgodnionych celów energetycznych.

Reasumując, działania polityczne, o których wspomniał pan marszałek, są bardzo ważne, żeby móc być skutecznym w Europie. Druga kwestia to przygotowany pakiet rozwiązań technicznych, który powinniśmy przedstawić potencjalnym koalicjantom. Umożliwi to przygotowanie krajowego programu bez obciążenia społeczeństwa dodatkowymi kosztami.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu.

Pani posłanka Zalewska. Pan poseł Naimski. Pan poseł Szyszko. Pan poseł Jędrysek. Jeszcze pan poseł, którego nazwiska nie znam, bo nie jesteśmy w jednej Komisji. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Na tym zamykam listę zadających pytania. Pan minister musi mieć czas na odpowiedź.

Pani posłanka Zalewska.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Państwo przewodniczący, Wysokie Komisje, panie ministrze, z większością wypowiedzi, oprócz ostatniej posła Czerwińskiego zgadzam się, zatem będę tylko uzupełniać argumenty moich przedmówców. Raz byłam dumna z polskiego rządu i nie wynika to wyłącznie z faktu, że jestem w opozycji. Byłam dumna z pana ministra Korolca, że potrafił powiedzieć „Nie" dla słynnej, wstydliwej, fatalnie napisanej mapy drogowej do 2050 r. To dawało nadzieję, że zaczniemy bardzo poważnie rozmawiać nie tylko o pakiecie klimatyczno-energetycznym, ale również o rozwiązaniach, na które kompletnie nie mamy wpływu, choć zostały nakreślone wyłącznie ramy.

Cieszę się, że pan przewodniczący Czerwiński nie będzie negocjatorem. Życzyłabym sobie jednoznaczności, determinacji oraz uzależnienia przystąpienia do dalszej dyskusji od przedstawienia przez Komisję Europejską audytu. Odwołuję się do wydarzenia ze stycznia 2013 r. w Bundestagu. Bundestag zażyczył sobie dokonania analizy. Powołano radę ekspertów, która wydala komunikat dotyczący energii odnawialnej – na ile inwestycje w energię odnawialną mają wpływ na obniżenie emisji dwutlenku węgla, na innowacyjną gospodarkę oraz na cenę prądu? Raport jest druzgocący. Ta polityka nie doprowadziła do obniżenia emisji dwutlenku węgla. W tej dziedzinie gospodarka wcale nie jest innowacyjna, bo wszystko jest zamawiane w Chinach. Oczywiście trywializuję i skracam tę argumentację. Ceny „niebieskiego" prądu szybują w górę.

Co się stało z raportem? Angela Merkel schowała go do szuflady i podjęła kolejne wyzwania związane z obostrzeniami. Jeśli nie będziemy prowadzili swojej narracji na forum Komisji Europejskiej i Rady, jeśli nie będziemy mieć własnych argumentów i badań, trudno będzie nam szukać sojuszników i zabierać głos w dyskusji.

Pan przewodniczący Czerwiński zachwalał dzisiejsze spotkanie na posiedzeniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych. Proszę państwa, reprezentowany był biznes, to znaczy firma RWE. Pan prezes po prostu pokazywał, jak wydrenować kasę z polskiego rynku, przyznając, że polityka energetyczna Angeli Merkel, która zamknęła elektrownie jądrowe, doprowadziła do tego, że oni są na granicy bankructwa i muszą szukać nowych instrumentów. Ponieważ dotowana jest energia odnawialna, angażują się w tę sferę działalności.

Trzeba spojrzeć na pakiet przez pryzmat nie tylko ideologii, ale przede wszystkim ogromnych pieniędzy, w których nie będzie miała udziału Polska – wyłącznie na tym stracimy, bo zrujnujemy nasze systemy: od sieci przesyłowych, przez kopalnie. Z analiz wynika, że polskiego węgla nie powinno być. Nie będzie polskiej myśli technologicznej,

polskich miejsc pracy. Musimy uzmysłowić sobie, w jak dramatycznym punkcie gospodarczym jesteśmy.

Ostatnia uwaga. Proces jest w toku. Pracujemy nad fatalną ustawą o odnawialnych źródłach energii. Ustawa nie satysfakcjonuje nikogo. Jest pomysłem na to, jak szybko wydać fundusze strukturalne. W ogóle nie uwzględnia funkcjonowania systemu energetycznego w Polsce. Pan przewodniczący Czerwiński opowiadał m.in. o elektrowniach jądrowych. Każdy wie, że ja się tym zajmuję. Ustawa utrwala chaos gospodarczy. Jeśli przyjmiemy tę ustawę, która jest konsekwencją ram, będzie to kontynuacja tego wszystkiego, co w polskiej energetyce się dzieje. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję pani poseł.

Mam prośbę, żebyśmy szanowali swój czas i odnosili się do dokumentu. Jest jeszcze sporo zgłoszeń. Rozumiem, że chcielibyśmy, żeby pan minister odpowiedział na pytania.

Pan przewodniczący Naimski, bardzo proszę.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Pani przewodnicząca, panowie ministrowie, rzeczywiście obecne spotkanie jest w pewnym sensie kontynuacją dyskusji na forum Komisji do Spraw Unii Europejskiej z przedpołudnia. Chciałbym odnieść się do wypowiedzi posła Czerwińskiego. Fundamentalnie nie zgadzam się z takim podejściem do dokumentu unijnego, jakie pan poseł zaprezentował. Dokument nie ma znaczenia legislacyjnego, jest komunikatem, niemniej w procedurze i pragmatyce działania UE to są dokumenty fundamentalne, o zasadniczym znaczeniu. Z nich wynikają bezpośrednio akty legislacyjne. W związku z tym nie lekceważyłbym ich. Pana wystąpienie było dobre do tego rodzaju repliki. Mówi pan, że nikt na nas nie czyha, a równocześnie nawołuje pan, abyśmy szukali sojuszników w walce. Wydaje mi się, że Polska jest wyjątkowym krajem w Europie, mając ponad 90% energii elektrycznej opartej na węglu, że możemy postulować i żądać od Unii Europejskiej specjalnego traktowania. Wysuwany jest argument, że polityki klimatycznej nie można prowadzić z wyłączeniem kilku krajów, bo będzie nieskuteczna. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że w skali globalnej są olbrzymi emitenci gazów cieplarnianych, którzy nie godzą się z tego rodzaju strategią i narzuconą polityką. Dobrze byłoby zdefiniować powody, dla których ta strategia jest w UE forsowana przez niektóre środowiska biznesowe, przez niektóre firmy i rządy, które ulegają środowiskom biznesowym. Nie ma żadnego powodu, żebyśmy jako kraj poddawali się temu. Przychylam się do tego, o czym mówił poseł Szczerski. Oczekujemy od naszych negocjatorów żelaznej determinacji w obronie polskiego stanowiska. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Pan poseł Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, powiedział pan, że nie było wiedzy i argumentów. Całkowicie się z panem nie zgadzam. Była wiedza i argumenty. Z pewnością była wola polityczna układu rządzącego, żeby bez dyskusji i oporów wprowadzać pakiet klimatyczno-energetyczny. Wszystko zaczyna się od pierwszego komunikatu i od ram. Nie będę przypominał, jakie były konkluzje z marca 2007 r. Gdyby były przestrzegane, pakiet miałby zupełnie inny kształt i kto inny by rządził w Europie. Jednak pakiet klimatyczno-energetyczny został wprowadzony głównie poprzez dyrektywy w 2009 r. Proszę porównać stan prawny z 2009 r. i na chwilę obecną. Kto renegocjował pakiet? Z czyjej inicjatywy wprowadzano poszczególne rozwiązania, które mają dla nas negatywne skutki? Robili to Niemcy. Wielokrotnie domagaliśmy się, aby rząd prowadził aktywną politykę w tym zakresie i doprowadził do renegocjacji. Tak się nie stało.

Pan przewodniczący zaproponował podejście, które dla mnie jest nie do przyjęcie – żeby nie spoglądać w przeszłość, lecz wyłącznie w przyszłość. Jako profesor, człowiek nauki całkowicie się z tym nie zgadzam. Uprawia pan politykę podobną do tej prowa-

dzonej wobec Ukrainy. Nie patrzmy, że Krymu już nie ma. Negocjujmy, żeby Rosjan nie było w Kijowie. To będzie nasz największy sukces. Jest to nie do przyjęcia.

Panie ministrze, jeśli chcecie państwo poszukiwać koalicji, to trzeba popatrzeć w przeszłość. Skoro mówimy o klimacie, to trzeba pamiętać o Konwencji klimatycznej. Konwencja odnosi się także do pochłaniania dwutlenku węgla, poprawy stosunków wodnych, regeneracji układów, produkcji biomasy. 1/3 ludzkości żyje bez dostępu do wody. Wiąże się to bezpośrednio z akumulacją czy absorpcją dwutlenku węgla. Determinacja musi być, ale jest niemożliwa bez znajomości historii i błędów popełnionych w przeszłości. Mam nadzieję, że z tych argumentów obecny rząd skorzysta. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle.

Zwracam uwagę, żeby precyzyjnie powoływać się na wypowiedź przedmówcy i nie przypisywać komuś słów niewypowiedzianych.

Pan poseł Jędrysek.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie, zdziwiło mnie sformułowanie, że nie było wiedzy. Otóż wiedza była, tylko koalicja rządząca nie chciała słuchać. W 2007 r. miała odbyć się duża konferencja ministrów środowiska w sprawie dyrektywy dotyczącej magazynowania dwutlenku węgla. Zostało to jednak zarzucone. Ten cel został wreszcie teraz przez rząd przyjęty.

Co do polityki klimatycznej, były dane od 1826 r. – bardzo precyzyjne pomiary temperatury. Widać było jedynie, że temperatura wzrosła w Krakowie o 1,5 stopnia w ciągu półtora stulecia. Zaobserwowano zatem efekt miejski. Mamy precyzyjne rekonstrukcje zmian klimatu i odfiltrowanie roli człowieka. Obecnie 40 tys. km ryftów oceanicznych emituje tak wielkie ilości CO_2, metanu i innych gazów cieplarnianych, że nawet nie wiemy ile. Udział człowieka w emisji jest mały, niemierzalny. Trzeba posługiwać się wiedzą i ostro kontrargumentować. Korzystajcie z tego, że kto inny wie, akurat nie z Waszej opcji rządzącej. Wtedy będzie dobrze. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Poseł Zbyszek Zaborowski, bardzo proszę.

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Mam jedną uwagę i pytanie oraz propozycję. Mnie również zdziwiła wypowiedź pana przewodniczącego Czerwińskiego o naszej swobodzie działania. Obawiam się, że swobodę działania w polityce energetycznej mają jedynie Stany Zjednoczone. Polska swoboda niestety jest ograniczona, również dokumentami, które podpisaliśmy. Trzeba sobie jakoś radzić w tej sytuacji. Z dyskusji wynika, że mimo przerzucania odpowiedzialności oraz wypominania niewiedzy jest generalnie wspólny front. Sądzę, że wszyscy dysponują zbliżoną wiedzą. Jest kwestia wykorzystania jej przez rząd w negocjacjach oraz szukania sojuszników.

Chciałbym zapytać pana ministra, jak mogą wyglądać sojusze w tej sprawie w Europie oraz podpowiedzieć jedno działania dodatkowe. Według mojej wiedzy niektóre regiony Zachodniej Europy stowarzyszyły się, żeby działać lobbistycznie w stosunku do rządów oraz Komisji Europejskiej. Chodzi o regiony o energochłonnej gospodarce: Nadrenię Północną-Westfalię, Kraj Saary, Hesję, Limburgię z Holandii, Górną Austrię. Ważne jest, aby wykorzystać stanowiska regionalnych rządów landowych w Niemczech w promocji polskiego stanowiska. Ze znaczącą częścią wysokorozwiniętych regionów Europy Zachodniej mamy raczej wspólny interes. Gdyby dodatkowo zagrać na tym instrumencie, można by forsować stanowisko na poziomie międzyrządowym. To tylko drobna sugestia.

Oczywiście cel określony do 2030 r. na poziomie 40% jest nierealny i szkodliwy dla europejskiej gospodarki. Energochłonne sektory gospodarki przeniosą się za Bug, wyprowadzą się z Unii Europejskiej. Mam na myśli przemysł cementowy, papierniczy, szklarski. To byłaby samobójcza polityka. Czasami trochę pragmatyzmu amerykańskiego przydałoby się Europejczykom. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję.

Panie ministrze, bardzo proszę o zwięzłą odpowiedź na pytania. Proszę o niewchodzenie w polemikę. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MŚ Marcin Korolec:

Chciałbym zacząć od stwierdzenia, że daleko mi do entuzjasty tego obszaru politycznego Europy. Fakt, że przedstawiam komunikat Komisji, nie oznacza, że identyfikuję się ze stwierdzeniami, które są tam zawarte. Na to chciałem zwrócić uwagę.

Dziękuję pani poseł Zalewskiej za przypomnienie, że czasami umiemy zachować się asertywnie. To jest pamiętane w Unii Europejskiej. Przypadek pani premier Kopacz jest istotny. Pani premier, będąc ministrem zdrowia, nie zakupiła jako jedyna minister niepotrzebnych szczepionek na wyimaginowaną chorobę, co Europa później przyznała. Ten fakt został odnotowany w stolicach europejskich.

Fundamentalne pytanie zadali pan poseł Dorn, pani poseł Zalewska i pan poseł Szczerski. Dotyczyło ono bezpieczeństwa procesu. Musimy zdawać sobie sprawę, jak przebiega proces. Otóż zaplanowane jest spotkanie Rady Europejskiej na 20–24 października. Może się zdarzyć, że na tym posiedzeniu nie dojdzie do uzgodnienia. Czy to jest sytuacja, która zakończy dyskusję? Nie. Pani poseł Zalewska przypomniała, że w 2012 r. Korolec nie uzgodnił z pozostałymi ministrami środowiska mapy drogowej. Miesiąc później pan premier Pawlak na posiedzeniu Rady Energetycznej miał tę samą przypadłość.

Z całym spokojem mogę powiedzieć, że jesteśmy gotowi do tego, iż nie dojdzie do uzgodnienia. Jak wyglądałby hipotetyczny scenariusz dalszych wydarzeń? Być może nastąpiłaby próba uzgodnienia stanowiska do marca. Jeżeli stanowisko na poziomie Rady Europejskiej nie zostałoby uzgodnione do marca, wówczas w moim przekonaniu nie będzie już dyskusji na forum Rady Europejskiej, tylko nastąpią akty legislacyjne, takie jak *market stability reserve*. Wtedy nasza optyka zmienia się radykalnie. Nie dość, że odbywa się głosowanie, to reguły co do większości i mniejszości zmieniają się w najbliższym czasie i trudno będzie uzyskać większość. Na tę kwestię chciałem panu zwrócić uwagę. Nie jesteśmy ani w sytuacji, w której 27 państw walczy z Polską, ani w sytuacji, gdy weto czy brak uzgodnienia powoduje zamknięcie tego obszaru aktywności. Nie oznacza to, że Unia Europejska nie będzie realizowała jakiejś formuły polityki klimatycznej, tyle tylko, że parametry polityki nie będą przyjęte w formule jednogłośnej. Pytanie brzmi: ile jesteśmy w stanie osiągnąć dla Polski, dążąc do konsensu, a w jakim stopniu dostaniemy po głowie przy braku konsensu? To jest pytanie, przed którym stoimy.

Chciałbym zareagować na zdanie, które jest dosyć powszechne, choć nieprawdziwe, mianowicie, że polityka klimatyczna ma ogromne reperkusje gospodarcze. Z takim zdaniem absolutnie się nie zgadzam. Jeśli weźmiemy pod uwagę obecny okres 2013–2020, ten instrument potencjalnie jest bardzo groźny, ale obecnie nie jest groźny. W 2008 r. Komisja twierdziła, że uprawnienie będzie kosztować 39 euro. Obecnie kosztuje 1/8 tej ceny – 5–6 euro. Jest to zatem instrument potencjalnie dla nas groźny. Jeśli uprawnienie miałoby kosztować 40 i więcej euro, to dramatyczne byłyby konsekwencje dla Polski. Jednak obecnie ta polityka nie jest groźna dla Polski w swoim realnym wymiarze. 5 euro za uprawnienie to kwota, której nie odczuwamy w cenie energii elektrycznej.

Spędziliśmy ostatnie 4 lata na licytacji, kto zawinił. Warto przerwać te oskarżenia, kto kiedy zdradził. Możemy zorganizować odrębne spotkanie w tej sprawie. Przedstawimy konkluzje kolejnych spotkań i zobaczymy, co z nich wynika. Zgadzam się, że konkluzje Rady Europejskiej w marcu 2007 r. brzmią na pierwszy rzut oka bezpiecznie. Prawdziwe zdanie wypowiada też pan przewodniczący Czerwiński, że nikt na tej sali nie wiedział, iż przyjmując konkluzje, daje zielone światło do przedstawienia w styczniu 2008 r. projektu aktów prawnych, które wymieniłem na początku, w tym w szczególności dyrektywy ETS.

Zgoda polityczna na jakąś formułę była prapoczątkiem tych regulacji. Wydaje mi się, że wystarczy już tego licytowania się, kto i kiedy zawinił.

Fakt, że dyskutuje o tym Rada Europejska w październiku 2008 r., w grudniu 2008 r. i na prawie każdym kolejnym posiedzeniu, również w marcu br. oraz wkrótce w paź-

dzierniku, jest oczywistym uzyskiem politycznym Polski oraz efektem asertywnego stanowiska Polski. Nie jest zapisane w traktacie, że Rada Europejska ma dyskutować o takich sprawach. Na postulat, żeby zagwarantować dalszą dyskusję na forum Rady Europejskiej, mogę odpowiedzieć, że mam nadzieję, iż tak się zdarzy, ale nie ma żadnego automatyzmu.

Jedno z pytań dotyczyło możliwych koalicji i sojuszy. 30 września odbyło się spotkanie ministrów środowiska Grupy Wyszehradzkiej, Rumunii i Bułgarii. Nie tylko doszło do uzgodnienia wspólnego frontu, ale zostało to wczoraj potwierdzone przez grupę na spotkaniu z gabinetem pana przewodniczącego van Rompuy'a. Tę grupę mamy za sprzymierzeńców. To wspólne oświadczenie złożę do sekretariatu, żeby mogło być rozdystrybuowane.

Natura dyskusji jest taka, że liczba różnych wątków, które składają się na ogólny obraz, jest bardzo duża. Do uzgodnienia może nie dojść nie dlatego, że nie będziemy w stanie zrealizować naszych postulatów. Może się zdarzyć, że uzgodnimy nasze postulaty, ale będzie brak uzgodnień w innym obszarze. Wątków dyskusji jest bowiem bardzo dużo. Nie ma wyraźnie wyodrębnionych grup, które się ze sobą ścierają. Każde państwo spośród 28 członków UE zasiada do stołu negocjacyjnego z inną instrukcją negocjacyjną. Z tego trzeba sobie zdawać sprawę. Budujemy koalicje oraz zrozumienie dla naszych interesów, ale to nie jest obszar, w którym podział jest klarowny, jak np. w negocjacjach budżetowych na donatorów i biorców.

W tym przypadku nie ma podziału dychotomicznego, bo inna jest polityka francuska, której głównym zadaniem międzynarodowym jest wynegocjowanie umowy globalnej. Ten obszar polityczny wewnętrznie jest dla Francji nie tak znaczący jak dla gospodarki np. irlandzkiej, niemieckiej czy brytyjskiej. Każdy przystępuje do negocjacji, mając inne interesy. Na dwa i pół tygodnia przed spotkaniem Rady wydaje mi się, że zarysowanie porozumienia, które uwzględnia różne wątpliwości i potrzeby 28 państw członkowskich jest możliwe. Jeśli nie dojdzie do uzgodnienia, będziemy żyli dalej. Nie wierzę w gorszy scenariusz jutro od tego, który możemy wynegocjować dzisiaj.

To nie jest recepta na wszystko, bo istnieje niebezpieczeństwo, że Komisja wystąpi z własną inicjatywą. Projekt *market stability reserve* jest dyskutowany w grupach roboczych. Jest wniosek niemiecki, aby obowiązywał od 2017 r., a nie od 2020 r. Mamy doświadczenie z *backloading*, co udawało nam się powstrzymać przez 2 lata tylko dlatego, że wewnętrzna polityka niemiecka była rozdwojona i liberałowie nas popierali, a reszta obozu politycznego nie opowiadała się za brakiem interwencji w rynek.

Jeśli nie dojdzie do uzgodnienia na poziomie Rady Europejskiej, jest duże prawdopodobieństwo graniczące z pewnością, że Komisja wystąpi z własnymi wnioskami. Wtedy będziemy rozmawiać w innej formule.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Są jeszcze pojedyncze zgłoszenia. Mam prośbę o krótkie wystąpienia.

Pan przewodniczący Czerwiński. Kto z państwa chciał jeszcze zabrać głos? Pan przewodniczący Szczerski, posłanka Zalewska, poseł Dorn. Zamykam listę. Mam prośbę o krótkie i zwięzłe wypowiedzi.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO):

Pomijam odniesienie się do kilku uwag personalnych pod moim adresem. Rozumiem emocje. Chciałbym odnieść się do problemów, które być może nieprecyzyjnie zostały naświetlone.

Bardzo cenię trafne uwagi pana ministra Naimskiego. Doceniam wiedzę, którą posiada i która pozwala na przygotowanie pewnych projektów. Panie ministrze, walka to też swoboda. Jeśli mówimy o nieuczciwej walce wbrew zasadom, które się ustala, to nie powinniśmy tego popierać. Jeśli rywalizacja następuje wedle ustalonych zasad, to jest uczciwa walka. Mając świadomość naszych atutów, powinniśmy starać się wygrać swoje priorytety w warunkach Unii Europejskiej. Wyszedł pan profesor Szyszko, który zmartwił mnie podkreśleniem, że jest profesorem. Wpojono mi, że celem działania ma być przyszłość. Przeszłość ma być narzędziem kreowania przyszłości. Nie można oglądać się

za siebie, bo to strata czasu. Ostatnia uwaga do posła Zaborowskiego. Swoboda działania skończyła się, kiedy człowiek zaczął być istotą społeczną. Żyjąc w społeczeństwie, musi przyjąć zasady życia społecznego. Tylko jeden polityk na naszej scenie politycznej kreuje wizję nieprzestrzegania żadnych zasad. Na razie nie musimy zwracać się do takich polityków, bo ich nie ma w polskim parlamencie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Pan przewodniczący Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Panie ministrze, zrozumiał pan moją wypowiedź w ten sposób, że chcę wracać do dyskusji, którą prowadzimy od lat, i sporu dotyczącego początków pakietu klimatycznego. Nie o to pytałem, lecz o to, czy nie dało się zablokować kolejnego kroku, który wymyśliła pani komisarz na swoje pożegnanie.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pani posłanka Zalewska.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Pan minister podał, jak była prognozowana cena za 1 tonę emisji i jak wygląda obecnie. Chcę zwrócić uwagę na pewne niebezpieczeństwo. Wprawdzie zachodzą zmiany w Komisji, ale przypominam uzurpację komisarz ds. klimatu. Nie wiem, czy pamiętają państwo, że był projekt dokumentu, który dawał jej instrument w postaci decyzji, ile tych emisji będzie. Dyskutowanie o gospodarce w kontekście tak socjalistycznych i totalitarnych zachowań komisarzy jest jak najbardziej pragmatyczne i odnoszące się do sytuacji z przeszłości.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję.

Pan marszałek Dorn.

Poseł Ludwik Dorn (niez.):

Dziękuję. Na wstępie dwie uwagi, a potem pytanie. Rzadko uczestniczę we wspólnych posiedzeniach z Komisją do Spraw Unii Europejskiej, ale mam przekonanie, że gdyby ministrowie traktowali członków komisji równie poważnie jak pan minister, to pracowałoby się lepiej.

Mam uwagę do posła Czerwińskiego w kontekście wzmianki o swobodzie. Panie pośle, niestety jest pan nadmiernym optymistą. Owszem, kiedy ktoś ma zapłacić 100 zł, to ma swobodę, czy wyjmie pieniądze z prawej, czy z lewej kieszeni.

Gratuluję koalicji, choć, znając życie, różnie może z nią być.

Rzeczywiście sprawa jest wielowątkowa. Pan poruszył w swojej odpowiedzi kluczową kwestię dotyczącą bezpieczeństwa procesu, z czego by wynikało, że żadnego bezpieczeństwa nie ma. Bezpieczeństwo jest zerowe. Jeśli nie uda się uzyskać konsensu w sprawie celów na lata 2020–2030, to zainicjowany zostanie tryb legislacyjny. Moje pytanie jest następujące. *Backloading* został wprowadzony, a dyskutowany jest mechanizm stabilizacyjny. Czy pan minister miał na myśli inicjatywy Komisji Europejskiej odnoszące się do pakietu do 2020 r., czy plany rozważane w zwykłej procedurze, odnoszące się do polityki klimatycznej po roku 2020? W odniesieniu do pakietu klimatyczno-energetycznego Komisja Europejska przekroczyła już cienką czerwoną linię. Gdyby w procedurze zwykłej ustalano cele klimatyczno-energetyczne na lata 2020–2030 bez konsensu w Radzie Europejskiej, to bylibyśmy w radykalnie odmiennej sytuacji, może nie prawnej, ale faktycznej. Co pan minister miał na myśli? Jaki okres – czy presję do 2020 roku, czy nową formę prowadzenia polityki po 2020 roku?

Kilkakrotnie na posiedzeniach komisji oraz posiedzeniach plenarnych poruszałem kwestię ewentualnej zaskarżalności *backloading* do europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Chodzi o ingerencję w przyjęte reguły gry. Czy rząd w ramach tworzenia kolejnych zapór przed czymś, co może być dla nas bardzo niebezpieczne, rozważa możliwość

zaskarżenia *backloading* oraz mechanizmu stabilizacyjnego do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości? Trzeba tworzyć kolejne linie obrony. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MŚ Marcin Korolec:

Spróbuję odpowiedzieć na pytania w kolejności ich zadawania. Pytanie posła Szczerskiego brzmiało, kto zawinił komunikatowi Komisji z 22 stycznia. Przed tym komunikatem odbywała się bardzo intensywna dyskusja w ramach samej Komisji. Komisarz ds. energii Oettinger twierdził, że cel redukcyjny na poziomie 40% jest dla Unii Europejskiej groźny albo niemożliwy. Nie wiem, jakich argumentów używał. Postulował, żeby cel redukcji o 40% został rozpisany następująco: 35% wysiłek wewnętrzny, 5 % offsety zewnętrzne. Co najmniej trzech komisarzy prezentowało podobne stanowisko, w tym wiceprzewodniczący Tajani oraz komisarz Lewandowski, niemniej Komisja podjęła tę decyzję przy wotum separatum kilku komisarzy. Z poziomu pojedynczego państwa członkowskiego, a nawet grupy państw nie ma się wpływu na autonomiczne decyzje w ramach Komisji Europejskiej. Znaczący jest przypadek niemieckiego komisarza.

Nie powiedziałem, że jesteśmy w sytuacji braku bezpieczeństwa procesu. Stwierdziłem, że brak uzgodnienia w październiku nie spowoduje, że ta sfera zniknie z obszaru zainteresowań, że przestaną działać siły, którym zależy na zaostrzeniu polityki i że bardzo prawdopodobne jest, iż aktami prawnymi, bez decyzji na poziomie Rady Europejskiej, tego typu instrumenty będą forsowane. *Backloading* mamy już w regulacjach. *Market stability reserve* jest rozważany. Dotyczy teoretycznie okresu po 2020 r. Pani komisarz twierdzi, że powinien funkcjonować przed tym rokiem, co świadczy o daleko idącym niezrozumieniu sytuacji. Takie głosy pojawiają się w dyskusji europejskiej.

Projekt aktu prawnego dotyczący *market stability reserve* odnosi się do okresu 2020–2030. Jeśli nie dojdzie do żadnego uzgodnienia w obszarze non-ETS, a okaże się, że *market stability reserve* wchodzi w życie za rok i obowiązuje od 2017 r., czy będzie to korzystny dla nas wynik debaty? Wydaje mi się, że nie. Sądzę, że w formule Rady Europejskiej jesteśmy w stanie wprowadzać takiego rodzaju bezpieczniki do przyszłych ram politycznych, które spowodują, że system nie będzie miał dramatycznego wpływu na gospodarkę polską, jak wieszczą niektórzy, bo np. nie będzie miał wpływu na ceny energii. Możemy parametryzować ten proces. W przeciwnym przypadku jesteśmy jednym z 28 państw. Wybór należy do nas. Możemy działać w ściśle określonej formule. Nic nie wymyślimy. Sprawa może będzie podjęta na kolejnym posiedzeniu Rady, ale potem będzie się toczyć innym trybem.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Zakończyliśmy dyskusję. Stwierdzam, że Komisje przyjęły do wiadomości informację rządu na temat komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Ramy polityczne na okres 2020–2030 dotyczące klimatu i energii (COM(2014) 15 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu.

Dziękuję, panie ministrze.

Przechodzimy do pkt 2, czyli informacji na temat komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Ceny i koszty energii w Europie (COM(2014) 21 wersja ostateczna). Bardzo proszę pana ministra Andrzeja Dychę o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Andrzej Dycha:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, w komunikacie oceniono tendencje w zakresie cen i kosztów energii oraz badano ich możliwe przyczyny. Komisja wskazuje, że rozwój wspólnego detalicznego rynku energii elektrycznej w Unii uwarunkowany jest czynnikami związanymi z obecnymi rozbieżnościami w politykach poszczególnych państw członkowskich. Tworzenie wspólnego rynku utrudniają przede wszystkim: wzrastający udział nierynkowych komponentów w końcowej cenie energii, przewaga tradycyj-

nych dostawców i wynikająca stąd niedostateczna konkurencja, a także brak mechanizmów odpowiednio stymulujących zarządzanie stroną popytową oraz ceny regulowane. Komisja podkreśla, że negatywne skutki wzrostu cen energii mogą być w znacznej mierze złagodzone działaniami, które są nakierowane na oszczędzanie zużycia energii oraz poprawę efektywności energetycznej.

Rząd RP w swoim stanowisku zwrócił uwagę, że kwestię cen energii należy rozpatrywać w powiązaniu z debatą na temat propozycji Komisji Europejskiej w odniesieniu do celów polityki klimatyczno-energetycznej do 2030 r. Rząd zgadza się z poglądem Komisji, że wysokie ceny energii stanowią coraz bardziej istotny problem w kontekście rosnących obciążeń dla gospodarstw domowych i odbiorców przemysłowych. Wysokie i nadal rosnące ceny energii przekładają się bezpośrednio na konkurencyjność gospodarki, pogarszając warunki gospodarcze, w jakich swoją działalność prowadzą przedsiębiorstwa, w szczególności te sektory, w których koszty związane z energią są duże.

Rząd RP podziela opinię Komisji Europejskiej, że najbardziej wzrosły w ostatnich latach dodatkowe obciążenia taryfowe i związane z realizacją celów w ramach polityki klimatyczno-energetycznej. W związku z powyższym, a także uwzględniając ocenę Komisji Europejskiej, iż niektóre technologie odnawialnych źródeł energii osiągną w niedalekiej przyszłości dojrzałość i samodzielność rynkową, należy stopniowo wycofywać wsparcie dla tego sektora. W przeciwnym wypadku wspieranie dojrzałych rynkowo technologii będzie zakłócać konkurencję na powstającym wspólnym rynku energii.

Rząd zgadza się z przedstawionym w komunikacie porównaniem kosztów energii dla poszczególnych państw członkowskich na tle ogólnych wydatków gospodarstw domowych. Przedstawienie kosztu jednostki energii w wartościach bezwzględnych, prezentowane w niniejszym dokumencie, jest niemiarodajne, gdyż nie przedstawia faktycznego stanu obciążenia gospodarstw domowych kosztami energii w związku z różnym poziomem średnich płac w Unii Europejskiej.

Rząd uznaje, że należy zwrócić szczególną uwagę na kwestię cen energii w UE w trakcie trwającej dyskusji na temat nowych ram polityki klimatyczno-energetycznej do 2030 r. Z naciskiem podkreśla konieczność skoncentrowania się na potrzebie powrotu UE na ścieżkę wzrostu i tworzenia nowych miejsc pracy. Cele redukcyjne emisji gazów cieplarnianych i redukcja emisji innych substancji sektorów energochłonnych nie powinny obciążać przemysłu i wpływać na dalszy wzrost cen energii, powodując tym samym zjawisko odpływu emisji węgla poza obszar Unii Europejskiej.

Nie można pozwolić, aby na skutek polityki klimatycznej przemysł europejski przenosił się do krajów, które nie przyjęły wiążących zobowiązań i związanych z tym kosztów w zakresie redukcji emisji gazów cieplarnianych. Rząd z rozczarowaniem przyjął fakt, że Komisja poza wezwaniem do obniżenia podatków i opłat w sektorze energetycznym, nie przedstawiła realnych mechanizmów, które prowadzą do obniżenia cen energii. Jednocześnie niepokoi planowana rewizja systemu ETS, której celem jest umożliwienie działań interwencyjnych nakierowanych de facto na zwiększenie wysokości cen uprawnień do emisji dwutlenku węgla i tym samym tworzenie dodatkowych obciążeń dla sektora energetycznego. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze.

Pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Przed chwilą zakończyliśmy dyskusję z panem ministrem Korolcem. Na podstawie tego komunikatu jak na dłoni widać schizofrenię Komisji Europejskiej. Z jednej strony dostrzega, że ceny energii determinują stan gospodarki i konkurencyjność gospodarki europejskiej, szczególnie w stosunku do Stanów Zjednoczonych. USA po kryzysie finansów szybko wychodzą na prostą, natomiast Unia nie może zrobić kroku naprzód. Oczywiście USA mają pewien bonus z gazu łupkowego. Tymczasem Parlament Europejski starał się zablokować możliwość rozwoju tego sektora w UE. Człowiek normalnie myślący nie jest w stanie tego ogarnąć. Sprawy dość klarownie postrzegał komisarz Oettinger,

który wielokrotnie podkreślał, że wiele ideologii związanych z klimatem powoduje problemy gospodarcze.

Jednym z czynników kształtujących ceny energii jest wsparcie dla odnawialnych źródeł energii, które np. w Niemczech doszło do granicy wydolności całej gospodarki. Powoduje to niekonkurencyjność innych form wytwarzania energii. Niemcy będą mieli w najbliższym czasie kolosalny problem, choć koszty wynikające z upowszechnienia technologii maleją. Koszty inwestycyjne i technologiczne maleją, a wsparcie rośnie. Nic nie wskazuje, że będzie inaczej.

Mam pytanie, czy jest szansa, że Komisja Europejska w nowym składzie spojrzy na te kwestię nieco inaczej, bardziej pragmatycznie? Czy analizy wykonywane oddzielnie dla energetyki, klimatu są ujmowane zbiorczo w jednej spójnej analizie, która wykazuje przeciwstawność polityk Unii Europejskiej? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Naimski.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, to rzadki przypadek w naszej Komisji, ale zgadzam się w pełni z wypowiedzią posła Gałażewskiego. Wygląda na to, że komisarze, którzy zgłosili wotum separatum przy przyjmowaniu komunikatu COM 15, dotyczącego polityki klimatycznej, poparli ten komunikat.

Mam następujące pytanie. Czy nie dałoby się do stanowiska rządu dodać postulat jeszcze jednej analizy? Przedstawione są analizy elementów cenotwórczych dla energii. Można by przeprowadzić obliczenie i pokazać na wykresach, jak wpływa wsparcie dla odnawialnych źródeł energii na cenę energii. To jest istotne. Nie skupiałbym się nawet na wpływie ceny emisji, bo w ostatnich latach są one na dość niskim poziomie. To jest problem na przyszłość. Odnawialne źródła energii to rzeczywisty problem. Borykają się z tym kraje europejskie. Można podejrzewać, że pieniądze wydawane na wspieranie technologii odnawialnych nie są uwzględniane w tej analizie. Trzeba by zintegrować podejście z dwóch stron – bezpośredni wpływ na ceny oraz wypływ pieniędzy podatników z budżetu inną drogą. Jest to konkretny postulat, aby rząd przedstawił żądanie wobec Komisji Europejskiej o przedstawienie takiej analizy.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję.

Pani posłanka Zalewska.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Szanowni państwo, zgadzam się z przedmówcami. Chcę zwrócić uwagę polskiego rządu na szerszy kontekst komunikatu. Tak naprawdę tworzy on klimat do pewnego zdarzenia. Wszyscy członkowie Komisji do Spraw Unii Europejskiej, którzy byli w poprzedniej kadencji, pamiętają naszą dyskusję na temat raportu Montiego, na podstawie którego został stworzony dokument „Rynek wewnętrzny". Przewiduje się 12 dźwigni rynku wewnętrznego. Jedną z podstawowych są ujednolicone ceny energii. To jest początek zdarzenia, które ma nastąpić, co dla polskiego obywatela, podatnika jest nie do udźwignięcia. Porównajmy płacę minimalną w Polsce i w Niemczech. Chciałabym, żeby polski rząd o tym pamiętał.

Wydaje mi się zasadne, żeby pani Bieńkowska, kiedy zorientuje się w zagadnieniach rynku wewnętrznego, przekazywała tę wiedzę. Przed nami poważna dyskusja na temat kolejnych kroków i decyzji. Powinniśmy przypomnieć sobie, co oznacza 12 dźwigni rynku wewnętrznego. Proszę koleżanki i kolegów z PO oraz PSL, żeby nie reagowali histerycznie na krytykę proponowanej przez byłego premiera Tuska unii energetycznej, która w kontekście rynku wewnętrznego jest po prostu niebezpieczna. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Nie widzę więcej zgłoszeń. Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MG Andrzej Dycha:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Wysokie Komisje, chciałbym przypomnieć, że wprowadzenie do dyskusji elementu cen energii w porównaniu do cen na obszarach gospodarczych naszych głównych konkurentów na świecie to był pomysł zgłaszany przez Polskę. Domagaliśmy się uwzględnienia kwestii, w jaki sposób polityka UE, zwłaszcza klimatyczna, ochrony środowiska wpływa na pogarszanie konkurencyjności przedsiębiorców funkcjonujących na terenie UE i jaki ma to wpływ na obraz gospodarki UE, w tym Polski.

Obserwując proces dyskusji nad pakietem klimatycznym, polityką energetyczną UE, stwierdzam, że element związany z dbaniem o przewagi konkurencyjne przemysłu, z kreowaniem cen energii na obszarze UE został uwzględniony w debacie. Obecnie jest to stały element dyskusji na forach europejskich.

Czy jest szansa na zmianę podejścia Komisji Europejskiej po zaakceptowaniu przez Parlament Europejski nowych jej członków? Głęboko w to wierzę. Wydaje mi się, że obecnie tworzony skład kolegium komisarzy to politycy, którzy wyrośli w zupełnie innej atmosferze politycznej, gospodarczej i społecznej. Pamiętajmy, że Komisja Europejska funkcjonująca do końca tego miesiąca powstała w 2009 r., czyli w okresie kiedy skutki kryzysu w UE nie były tak widoczne jak obecnie, przed ujawnieniem się ogromnych problemów gospodarczych i na rynku pracy. Obecny skład Komisji był mocno zakorzeniony w pewnym procesie trwającym aż do szczytu w Kopenhadze. Była to swoista rewolucja przemysłowa polegająca na przestawieniu gospodarki na nowe tory.

Symptomatyczne jest, że nowy przewodniczący Komisji zaproponował połączenie teki klimatu i energii, co z punktu widzenia naszych interesów może być rozwiązaniem dobrym. Rozbieżność polegająca na tym, że komisarz ds. energii próbuje realizować odmienną polityką niż komisarz ds. klimatu, była nie najlepszym rozwiązaniem.

Jak wpływa wsparcie odnawialnych źródeł energii na cenę energii? Takie analizy są dokonywane i możemy je przedstawić. Komisja Europejska zwraca uwagę na to, że pojawienie się odnawialnych źródeł energii wpłynęło na dużą rozwartość pomiędzy cenami na rynku hurtowym, które są na niskim poziomie, a cenami płaconymi przez ostatecznych odbiorców indywidualnych bądź przemysłowych. Z jednej strony intensywny rozwój odnawialnych źródeł energii, który wynika z nielimitowanego wsparcia ze środków publicznych, tworzy presję na obniżanie cen hurtowych poniżej cen wytwarzania (węgiel, energetyka atomowa), z drugiej strony różnego rodzaju podatki, koszty związane z rozwojem sieci i dostosowaniem jej do nowej struktury powodują, że cena płacona przez ostatecznego odbiorcę jest na tyle wysoka, że de facto jest wyższa niż w USA, Chinach i w innych państwach, poza Japonią.

Pani poseł mówiła o 12 dźwigniach rynku wewnętrznego. Szanowni państwo, to bardzo ciekawy temat do rozmowy. Czy Polska powinna popierać ideę budowy wspólnego rynku energii? Jest kilka racji istotnych z punktu widzenia naszych interesów. Z jednej strony ważone są interesy przewag konkurencyjnych, z drugiej strony bezpieczeństwa państwo, z trzeciej konkurencyjności naszego sektora na jednolitym rynku energii. Są to dylematy, z którymi w najbliższym czasie będziemy musieli się zmierzyć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Zakończyliśmy dyskusję. Stwierdzam, że Komisje przyjęły do wiadomości informację rządu na temat komunikatu: Ceny i koszty energii w Europie (COM(2014) 21 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu.

Dziękuję państwu. Zamykam posiedzenie Komisji. Chciałam poinformować, że za 5 minut w sali 12 odbędzie się krótkie posiedzenie Komisji.